

społeczno-politycznego konformizmu ruchu związkowego. Nie bez podstaw bowiem B. Otto, — jeden z ideologów tej organizacji — stwierdził, że organizacja pracobiorców „opierając się na Ustawie Zasadniczej jest czynnikiem porządku i stabilizacji systemu przy założeniu nieograniczonej wierności państwu i konstytucji”⁴².

WITOLD M. GÓRALSKI

HOLOCAUST

Z okazji trzydziestej piątej rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim amerykańska stacja komercyjna *National Broadcasting Company (NBC)* wyświeśliła serial telewizyjny *Holocaust*¹ — film poświęcony martyrologii żydowskiej w czasie II wojny światowej. Cztery kolejne odcinki pokazano w dniach 16-19 kwietnia 1978 r. w godzinach wieczornych, w porze gromadzącej największą ilość widzów; ponadto *Holocaust* poprzedzony został szeroko zakrojoną i starannie przygotowaną kampanią reklamową, sugerującą pojawienie się dzieła o dużych walorach artystycznych i poznawczych. Prasa amerykańska zapowiadała niemal powszechnie, iż *Holocaust* wstrząśnie opinią publiczną i że będzie swego rodzaju ewenementem w dziejach telewizji komercyjnej. Na kilka dni przed premierą „*The Washington Post*” pisał: „Każda rodzina amerykańska powinna obejrzeć *Holocaust*. Jest to największy film kiedykolwiek zrobiony dla telewizji”². Ten sam dziennik propagował film określając go wręcz jako przełom w programach telewizji komercyjnej, rzeczywiście na ogół nie wykraczającej poza formułę dość banalnych seriali sensacyjno-rozrywkowych. Tygodnik „*Time*” zapewniał czytelników, iż *Holocaust* stanowi wyjątkowo artystyczne i udane połączenie cech serialu komercyjnego z szerszymi ambicjami artystycznymi i poznawczymi³.

W rzeczywistości *Holocaust* okazał się zwykłym i pod wielu względami typowym produktem amerykańskiej telewizji komercyjnej. W ciągu ostatnich lat próbuje ona pozyskać publiczność nakręcając seriale wciąż według utartych wzorów, z tym jednak, że w treści swej zaczynają one wybiegać poza tradycyjny schemat westernu i filmu sensacyjnego. W kierunku tym szczególnie zachęcająco podziałał sukces wyświetlonego w styczniu 1977 r. przez *ABC* serialu *Roots*, nakręconego według głośnej i cieszącej się dużą popularnością książki Alexisa Haley'a pod tym samym tytułem. Serial *Roots*, podobnie jak *Holocaust*, składał się ze stosunkowo niewielkiej ilości odcinków i był również pokazywany sukcesywnie, w ciągu kilku kolejnych wieczorów. Metoda ta nie gwarantuje co prawda zrodzenia się stałej preferencji dla określonej stacji telewizyjnej, ale w obydwu wypadkach, zarówno *ABC* jak i *NBC*,

⁴² B. Otto, *Gewerkschaften im sozialen Rechtsstaat*. W: *Sondedruck aus Beiträge zur Konfliktforschung*. Köln 1972, s. 104.

¹ *Holocaust*; scenariusz Gerald Green, reżyseria Marvin Chomsky. Tytuł filmu jest dość trudny do oddania w języku polskim. W dosłownym znaczeniu słowo *holocaust* oznacza „całopalenie”, ale w literaturze anglosaskiej przyjęło się ono także jako termin określający wyniszczenie Żydów podczas II wojny światowej.

² T. Shales, *Holocaust's Pain and Power*. „*The Washington Post*” z 12 IV 1978.

³ F. Rich, *Relieving the Nazi Nightmare*. „*Time*” z 17 IV 1978.

zdołały jednorazowo i w zmasowany sposób zwrócić uwagę, która przysporzyła im sporo reklamy sięgającej w różne kręgi społeczeństwa.

Popularność *Roots*, a następnie *Holocaust*, była w dużej mierze uwarunkowana tematyką poruszoną w obydwu serialach. *Roots* włączyły się w nurt zainteresowania problemem rasizmu i ukazały historię niewolnictwa i rozwoju grupy murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych, *Holocaust* odwołał się do zainteresowania zarówno dziejami II wojny światowej jak i żydowską grupą etniczną, która odgrywa poważną rolę w amerykańskim życiu społecznym, politycznym i kulturalnym. Obydwa więc seriale trafiły na określone zapotrzebowanie społeczne, co w naturalny sposób zwiększyło ich rezonans i zagwarantowało stosunkowo duży odzew opinii publicznej. *Holocaust* został ponadto wyświetlony w momencie, gdy sondaże opinii publicznej wykazywały ewidentny wzrost zainteresowania uregulowaniem konfliktu izraelsko-arabskiego. Film wyraźnie prowokował do refleksji nad sytuacją współczesną ze względu na zawarte w nim akcenty syjonistyczne i panujący dość powszechnie pogląd tłumaczący nieustępliwe stanowisko Izraela kompleksami Żydów wyniesionymi z czasów wojny.

Ze względu na swoją problematykę *Holocaust* był szeroko popularyzowany przez wiele instytucji i organizacji amerykańskich. *National Education Association* udzieliła mu swojej rekomendacji i współpracowała przy rozprowadzaniu materiałów informacyjnych, służących pomocą przy oglądaniu filmu. Specjalną akcją popularyzowania filmu i wiedzy o martyrologii żydowskiej podjęły organizacje Amerykanów żydowskiego pochodzenia, często zresztą wspólnie z innymi, nie-żydowskimi instytucjami. W ramach tej akcji *National Jewish Interagency Project*, *The Anti-Defamation League of B'nai B'rith*, *The Cultural Information Service*, *National Council of Churches*, *American Federation of Teachers* rozprowadziły około 1 mln egzemplarzy różnego rodzaju broszur i materiałów informacyjnych. W wielu szkołach, na uniwersytetach i w synagogach zorganizowano wykłady i spotkania dyskusyjne poświęcone martyrologii żydowskiej. Posmak skandalu miał jednak fakt, że niektóre organizacje żydowskie i nie-żydowskie udzieliły filmowi poparcia bez uprzedniego zapoznania się z nim; podobnie niektóre przewodniki były pisane wyłącznie na podstawie tekstu scenariusza.

Oddziaływanie serialu telewizyjnego dodatkowo rozszerzyła powieść napisana — na podstawie scenariusza filmu — przez jego autora, Geralda Greena⁴. Książka, reklamowana jako „powieść o przetrwaniu i triumfie”, jako „opowieść o miłości, nienawiści, śmierci, heorizmie i przetrwaniu” ukazała się w sprzedaży 1 kwietnia 1978 r., a więc na krótko przed premierą telewizyjną filmu. Wydana w taniej i popularnej serii już w pierwszej połowie kwietnia rozeszła się w ilości 1,25 mln egzemplarzy i błyskawicznie znalazła się na listach bestsellerów. Praktyka tego rodzaju, zmierzająca do zdublowania sukcesu finansowego, uprawiana jest w USA mniej więcej od końca lat sześćdziesiątych. Scenariusze stają się obecnie inspiracją do powstania powieści, których wydanie towarzyszy wprowadzeniu filmów na ekrany. Na ogół w takich wypadkach film czy serial telewizyjny pokrywają się w treści z powieścią, przynajmniej jeśli chodzi o zasadniczy tok akcji i portrety głównych bohaterów. Powieści tego rodzaju nie wykraczają poza rzemieślniczą poprawność, ale niekiedy spełniają — ważną w przypadku *Holocaust* — rolę materiału uzupełniającego i dodatkowo objaśniającego filmowy pierwowzór.

Holocaust miał więc zapewnione warunki maksymalnego zyskania na popularności, choć w niczym nie stanowił przełomu w programach telewizji komercyjnej.

⁴ G. Green, *Holocaust*. Bantam Book, New York 1978 r., 408 ss.

W pewnym sensie nawet odsonił z całą jaskrawością właśnie jej słabości i braki. Dość powiedzieć, że w 9,5 godzinnym programie film wypełnił 7,5 godzin, podczas gdy resztę czasu zajęły wstawki reklamowe bezceremonialnie rozbijające ciąg dramatyczny i z rozmysłem wprowadzane w momentach kulminacji, przed lub po takich scenach „napięcia” jak: brutalny pogrom Żydów w Berlinie, aresztowanie bohaterów, scena gwałtu, katowania, po dokumentalnych zdjęciach z masowych egzekucji czy też dłuższych wywodach niemieckich oprawców na temat usprawnienia metod eksterminacji. Wstawki reklamowe nie dość że jaskrawo kontrastowały z treścią filmu i neutralizowały jego wymowę, ale i niekiedy zakrawały na ponury żart, jak wtedy gdy aresztowaniom towarzyszyło zachwalanie dobrego gatunku wina, scenie gwałtu na Żydówce — reklama środków uspokajających, dokumentalnym zdjęciom z egzekucji — wychwalanie zalet *Polaroidu*, wejściu do komór gazowych — reklama środków dezynfekujących. Przyznać trzeba, że ten wyjątkowy brak smaku i taktu spotkał się z dość powszechnym potępieniem. Jeden z krytyków telewizyjnych napisał, że w programie *NBC*

„potworny fakt historyczny został przepuszczony przez ów szczególny proces zwany telewizją komercyjną. W skrajnych momentach zabieg ten okazał się prawie tak samo obsceniczny jak sam *Holocaust*”⁵.

Program telewizyjny pozbawiony reklamy niewątpliwie zyskałby na sile oddziaływania, choć nie zmieniłoby to faktu, że tak w wydaniu książkowym jak i filmowym, *Holocaust* pozostałby typowym produktem amerykańskiej kultury masowej — na swój sposób starannie zrobionym, przystępnym i nietrudnym w odbiorze, unikającym jakichkolwiek zabiegów formalnych i przekazującym treści uproszczone, zgodnie z przekonaniem o ograniczonych możliwościach percepcji przeciętnego widza lub czytelnika. Dominująca formuła popularnej powieści i popularnego serialu telewizyjnego może nawet spełniać swoją funkcję, gdy autorzy mają na uwadze odtworzenie stosunkowo prostych aspektów życia. Konwencja ta jednak wydaje się mało przydatna, gdy podejmuje się próbę generalnego wyjaśnienia tak złożonych zjawisk społecznych jak choćby geneza niemieckiej polityki eksterminacyjnej, funkcjonowanie systemu hitlerowskiego, zachowanie ofiar itp. W wersji telewizyjnej *Holocaust* został zrobiony nie gorzej, a może nawet i z większym nakładem wysiłku niż inne filmy tego pokroju, ale mimo to osiągnięty rezultat był mierny i mało przekonywający.

Akcja filmu została osnuta wokół losów dwóch rodzin — żydowskiej Weissów i niemieckiej Dorfów. Prosty ten zabieg miał umożliwić pokazanie procesu eksterminacji zarówno z punktu widzenia ofiar jak i oprawców. W książce narracja jest wręcz prowadzona w formie wspomnień izraelskiego nacjonalisty (Rudi Weiss), przeplatanych fragmentami dziennika niemieckiego esesmana (Erik Dorf). Losy Weissów i Dorfów przedstawione zostały paralelnie w latach 1935 - 1945, a więc w okresie stopniowego narastania prześladowań społeczności żydowskiej. Dla uzyskania możliwie pełnego obrazu autorzy usytuowali akcję w kilku krajach europejskich. Rozpoczyna się ona w Niemczech, a potem wraz z bohaterami przenosi się do Czechosłowacji, Związku Radzieckiego i — przede wszystkim — na teren getta warszawskiego oraz obozu oświęcimskiego.

Rodzina Weissów, przedstawiona zresztą pełniej i w większym przekroju generacyjnym, podziela los społeczności żydowskiej na kolejnych etapach wzrostu prześladowań. Teściowie Weissa, Palitzowie wybierają śmierć samobójczą. Małżeństwo

⁵ J. O' Connor, *TV: NBC Holocaust. Art versus Mammon*. „The New York Times” z 20 IV 1978.

Weissów znalazłszy się w warszawskim getcie bierze udział w organizowaniu biernego oporu, by ostatecznie ponieść śmierć w obozie koncentracyjnym. Z trojga ich dzieci wojnę przeżywa tylko Rudi, który wstępuje do żydowskiego oddziału partyzanckiego na Ukrainie a po wojnie wyjeżdża do Izraela. Córka Anna zostaje zgwałcona przez Niemców a następnie zgładzona jako psychicznie chora. Najstarszy syn, Karl, ożeniony z Niemką (Inga Helms), przechodzi przez Buchenwald, Theresienstadt i ostatecznie umiera z wyczerpania w Oświęcimiu.

W tym samym czasie Dorfowie — znajdujący się na początku lat trzydziestych na pograniczu nędzy — robią karierę, bogacą się (m. in. kosztem Żydów) i wchodzą na szczyty hitlerowskiej drabiny społecznej. Erik, inspirowany przez ambitną żonę, zostaje zaufanym współpracownikiem Heydricha, potem Kaltenbrunnera i nadzoruje akcję eksterminacji Żydów. Schwytany po wojnie przez Amerykanów popełnia samobójstwo w czasie śledztwa.

Główne postacie bohaterów filmu *Holocaust* odmalowane zostały jednoznacznie, klarownie i przejrzysto; pozbawione wszelkiej głębi psychologicznej służą głównie jako ilustracja określonych postaw, względnie ideologii. Weissowie ukazani są jako ludzie kryształowo szlachetni, którzy potrafią zachować godność niezależnie od tego, czy przebywają w salonie berlińskim, w getcie warszawskim, czy też w obozie koncentracyjnym. Rudi nie zna chwil załamania, jest uosobieniem energii, teźny fizycznej i woli walki, pokazanej niemal jako skutek uprawiania sportu i nie przywiązywania wagi do nauki w szkole. Podobnie, bezbarwna postać Erika Dorfa jest dosłowną ilustracją tezy o banalności zła, pospolitości i przeciętności oprawców. W dodatku te papierowe postacie wystawione są na szereg „przypadkowych” spotkań i nieprawdopodobnych zbiegów okoliczności. Erik Dorf niemal bez przerwy ociera się o poszczególnych członków rodziny Weissów, Karl zbiera rzeczy — nie wiedząc o tym — po matce, właśnie wprowadzonej do komory gazowej, Rudi bez kłopotu odnajduje Inge w wyzwolonej Pradze i natychmiast zostaje odnaleziony przez wszystkowiedzącego członka agencji żydowskiej.

Uproszczeniom psychologicznym i nadmiernemu nagromadzeniu przypadków, towarzyszyło w omawianym serialu wielokrotnie zapoznanie zwykłych realiów historycznych, które wzięte jako całość zdecydowały ostatecznie o fałszywym klimacie filmu. W serialu Rudi bez widocznych kłopotów wędruje po Niemczech i Czechosłowacji, elegancko ubrany i swobodny, tak że właściwie trudno zrozumieć dlaczego w Pradze policjant bez trudu identyfikuje go jako Żyda. Scena zasadzki na ukraińskich policjantów przypomina urywki naiwnego, młodzieżowego filmu przygodowego, a z kolei atak na posterunek niemiecki przywołuje na myśl fragmenty z filmu o wyczynach amerykańskich komandosów. Getto warszawskie i jego ulice pokazano jak fragment uboższego wprawdzie, ale całkiem schludnego miasteczka, bojownicy zaś żydowscy mogliby służyć wzorem mody partyzanckiej. Równie odrealniony był obraz baraków obozowych, więźniów obozów koncentracyjnych czy też radzieckich jeńców wojennych. Nawet sceny licznych egzekucji wypadały nieprzekonywająco. Kobiety żydowskie prowadzone do komór gazowych wyglądały i zachowywały się tak jak na spacerze a — jak z gorzką ironią napisał rabin Mark S. Golub — „jedyną rzecz, którą byli zainteresowani nadzy Żydzi przed rozstrzelaniem lub zagazowaniem, było zasłonięcie genitalii”⁶.

Odrealnienie rzeczywistości okupacyjnej było w pewnym sensie rezultatem przyjęcia określonej konwencji serialu. Bohaterowie o tak uproszczonych sylwetkach psychicznych nie mogli być wystawieni na tok akcji odzwierciedlający rzeczywistość

⁶ List otwarty do „The New York Times” z 30 IV 1978.

historyczną i nie mogli być skonfrontowani z prawdziwymi realiami okresu wojny i okupacji. Widać to było zresztą w kilku fragmentach filmu, kiedy niemieccy oficerowie oglądają dokumentalne materiały zdjęciowe ze scen egzekucji. Autentyczne fotografie przenosiły wówczas widza w zupełnie inny świat i ujawniały część prawdy, która odstawała od obrazu zaprezentowanego w serialu. W konsekwencji uproszczenia zawarte w serialu na tyle wypaczyły wizję męczeństwa społeczności żydowskiej, że *Holocaust* spotkał się z ostrą krytyką przedstawicieli tej grupy amerykańskich Żydów, która przeżyła wojnę i przeszła przez obozy koncentracyjne. Bardzo surowo ocenił *Holocaust* Elie Wiesel, który napisał m. in.:

„Nieprawdziwy i obrażający; jako produkcja telewizyjna film jest obrazą dla tych, którzy zginęli i tych którzy przeżyli. To co się ogląda na ekranie nie jest tym co się t a m zdarzyło”⁷.

W przypadku *Holocaust* zastrzeżenia budzić może nie tylko strywializowanie obrazu martyrologii żydowskiej, ale i wyraźna tendencyjność książki i filmu, uwarunkowana przejrzystymi celami politycznymi. Ten aspekt omawianych pozycji tym bardziej zasługuje na uwagę, że i film i książka cieszyły się dużą popularnością i wywarły określony wpływ na amerykańską opinię publiczną. Co więcej, wiele opinii zawartych w serialu ma pozory wiarygodności, dzięki wybiórczemu posłuszeniu się tekstami rzeczywistych przemówień, autentycznych rozkazów, które zostały uwiecznione w zachowanych dokumentach. Szereg scen i rozmów stanowi tylko literacką transpozycję rzeczywistych wydarzeń. Poza tym w filmie występuje wiele historycznych postaci, takich chociażby, jak Heydrich, Eichmann, Himmler, Luther, Anielewicz, dowódcy grup specjalnych i komendanci obozów koncentracyjnych. Niektóre z nich noszą co prawda fikcyjne nazwiska, ale wyraźnie są wzorowane na podstawach historycznych. Ta historyczno-dokumentacyjna oprawa nie jest jednak w stanie zmienić faktu, że — wzięty jako całość — *Holocaust* deformuje przeszłość historyczną i że służyć ma to jednoznacznym celom propagandowym i politycznym.

W omawianym serialu uderza przede wszystkim bardzo swoiste przedstawienie genezy i charakteru niemieckiej polityki eksterminacyjnej, połączone z wyraźną tendencją do rozszerzenia odpowiedzialności za wymordowanie blisko 6 mln Żydów na wszystkie niemal narody europejskie. *Holocaust* upowszechnia tezę, iż hitlerowska polityka eksterminacji była rezultatem świadomie obranej strategii, która miała na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa niemieckiego od rzeczywistych problemów społecznych oraz jego skonsolidowanie wokół jasno zarysowanego „wroga” ruchu nazistowskiego, narodu niemieckiego a nawet całej Europy. Heydrich mówił w książce, że „tak samo jak bolszewizm by zwyciężyć w Rosji potrzebował wroga klasowego, tak samo ruch nazistowski by zwyciężyć w Niemczech potrzebuje wroga rasowego. Stąd i Żydzi” (s. 22). W innym miejscu wyjaśnia: „Rozwiązemy wiele problemów społecznych, ekonomicznych, militarnych i przede wszystkim rasowych napadając w zdecydowany sposób na Żydów” (s. 23).

Książka i film nie wyjaśniają jednak genezy hitlerowskiej polityki w sposób konsekwentny i wewnętrznie spójny. Z jednej strony autor twierdzi, że hasła antysemickie i wymordowanie ludności żydowskiej były tylko pretekstem lub środkiem, z drugiej wszakże sugeruje, iż był to w gruncie rzeczy cel podstawowy w polityce niemieckiej. W książce znaleźć można zdanie wypowiedziane przez Dorfa, że dla Hitlera wyniszczenie Żydów było „głównym celem, wykraczającym poza podporządkowanie Słowian, ukaranie Francji, światowe panowanie Niemiec” (s. 220). Wypo-

⁷ E. Wiesel *Trivializing the Holocaust*. „The New York Times”, z 16 IV 1978.

wiedź o podobnej treści została włożona również w usta jednej z postaci żydowskich, która tłumaczy, iż

„[...] wymordowanie Żydów stanowi główny punkt ich planów. Mniej oni dbają o utratę tu i ówdzie terytorium, o inwazję, o wojnę na dwa fronty, niż o wybicie Żydów” (s. 216).

W całej zresztą książce przebija pogląd niemalże utożsamiający II wojnę światową z wojną Niemiec przeciwko społeczności żydowskiej. Eksterminacja Żydów została jakby w ten sposób wyizolowana z kontekstu historycznego; tylko incydentalnie wspomina się w książce, że również i inne narody padły ofiarą prześladowań niemieckich⁸.

Jest bardzo znamienne, że *Holocaust* rozpatruje prześladowanie społeczności żydowskiej nie tyle w kontekście właściwości systemu hitlerowskiego, ile w powiązaniu i na tle europejskiego antysemityzmu w ogóle. W rezultacie hitlerowska polityka została przedstawiona jako prosta kontynuacja wrogości do Żydów w Europie. Dorf mówi w pewnym momencie:

„z pewnością korzystamy z długiej tradycji [...] wydaje mi się, że istnieje niemal nieprzerwany łańcuch między oskarżeniem Żydów o największą zbrodnię jaka została popełniona przeciwko Bogu, a tym co my planujemy w stosunku do nich. Ostatecznie to nie my wynaleźliśmy antysemityzm” (s. 54).

Podobnie stwierdza Heydrich:

„Fundamenty zostały już położone — dwa tysiące lat doktryny chrześcijańskiej, wspartej przez wybitnych ojców i doktorów kościoła, udowadniających, iż Wybrany Naród jest zabójcą Chrystusa, bogobójcą” (s. 93).

Nie ulega wątpliwości, że ideologia hitlerowska nawiązywała i odwoływała się do wcześniej ukształtowanego negatywnego stereotypu Żyda, ale z drugiej strony stanowiła ona jakościowo nowe zjawisko w porównaniu z tradycyjnym antysemityzmem. Ostatecznie antysemityzm — wyrastający z tradycji chrześcijańskich — nie wykluczał możliwości zbawienia narodu żydowskiego, a poza tym zakładał, iż indywidualnie każdy Żyd może się uwolnić od ciężącego na nim przekleństwa poprzez przyjęcie wiary chrześcijańskiej. Dopiero nowożytny antysemityzm, oparty na przesłankach rasowych, przekreślił teoretycznie i praktycznie inne rozwiązanie kwestii żydowskiej niż poprzez usunięcie Żydów, czy też nawet ich fizyczną eksterminację. Całkowitym zaś nieporozumieniem jest niedostrzeżenie wyjątkowego charakteru hitleryzmu, który — jako jedyny w Europie — stworzył system nastawiony na planowane i celowe wyniszczenie społeczności żydowskiej. Skądinąd umieszczając politykę niemiecką w ramach tradycyjnego antysemityzmu autor książki popełnia ten sam błąd, który gdzie indziej zarzuca Żydom niemieckim, a mianowicie, że nie dostrzegli w porę odrębności hitleryzmu i dopatrywali się w nim tylko jeszcze jednej, przejściowej fali zwykłego antysemityzmu.

Konsekwencją tego skrzywienia perspektywy historycznej jest również próba zatarcia do pewnego stopnia różnicy między niemiecką polityką eksterminacyjną a przejawami nastrojów antyżydowskich w innych krajach europejskich. Książka wielokrotnie sugeruje, iż w rzeczywistości Niemcy mogły zrealizować swoje plany

⁸ Książka wspomina, że w obozach koncentracyjnych siedzieli oprócz Żydów również trockiści, Świadkowie Jehowy, Cyganie, kryminaliści (s. 63). W kilku miejscach autor przyznaje, że Polacy byli prześladowani przez Niemców niemal tak samo jak Żydzi. Dorf mówi do Hansa Franka: „We want the Polish nobility, intelligentsia and influential clerics destroyed. The mass of Poles will be used for forced labor, as will the ghetto Jews” (s. 123). Książka przyznaje także, iż podczas okupacji ginęła również polska ludność cywilna (ss. 74, 305).

wobec Żydów tylko i wyłącznie dlatego, że odczucia antysemickie były powszechnie podzielane w Europie. Heydrich mówił nawet:

„Antysemityzm nie tylko integruje naród niemiecki, ale i posłuży jako środek cementujący Europę jako całość pod naszym panowaniem [...] Większość europejskich krajów pełna jest antyżydowskich ruchów, które nas zaaprobują” (s. 92).

Żydowscy bohaterowie filmu *Holocaust* niejednokrotnie spotykają się z przejawami jawnej i aktywnej wrogości ze strony przedstawicieli narodów wschodnioeuropejskich: Węgrów, Ukraińców, Litwinów i Polaków. W książce podkreśla się bez żadnych niedomówień, iż planując eksterminację Niemcy przewidywali możliwość wykorzystania „wielu Ukraińców, Litwinów, Białych, którzy nie mieli skrupułów co do specjalnego potraktowania Żydów” (s. 166). W książce i w filmie pokazano, jak rozstrzeliwaniu Żydów przyglądały się na Ukrainie grupki widzów, ukraińskich chłopów, którzy z „zadowoleniem oglądali egzekucje swych odwiecznych wrogów” (s. 170).

Stosunkowo najwięcej miejsca poświęca *Holocaust* ukazaniu w krytycznym świetle postawy społeczeństwa polskiego. Na rok przed wybuchem wojny rodzina Weissów prowadzi charakterystyczny dialog rozważając możliwości wyemigrowania z Niemiec:

„Nie jestem już niczego pewien” — powiedział mój ojciec — „Być może Polska. Od strony prawnej jestem nadal obywatelem polskim”. „Nie chcę nic o tym słyszeć — odrzekła moja matka — „Sprawy przedstawiają się tam niewiele lepiej” (s. 34).

Jeden z Żydów zauważa w książce dowcipnie, iż Polacy „nie znaczą dróg kilometrami, lecz antysemitami” (s. 76). Ukazani w książce Polacy po wybuchu wojny nie tylko, że nie okazują współczucia Żydom, ale i wręcz zdradzają zadowolenie z powodu ich prześladowań, niekiedy nawet o posmaku sadystycznym („kobiety żydowskie były rozbierane i zmuszane do tańczenia nago na ulicach — ku rozbawieniu zarówno Polaków jak i naszych esesmanów” (s. 89). Podczas przesiedleń Żydzi są traktowani brutalnie „nie tylko przez Niemców, ale i wielu Polaków, którzy przyłączyli się do pomocy SS” (s. 97). Opisując rozstrzelanie w getcie warszawskim ośmiu Żydówek za szmugiel, autor wyjaśnia: „Policja żydowska odmówiła wykonania egzekucji a więc kazano to zrobić kilku Polakom z zewnątrz” (s. 176). W serialu telewizyjnym w rozstrzeleniu kobiet żydowskich biorą udział żołnierze ubrani w zielone płaszcze i rogatywki! Książka otwarcie zarzuca całemu społeczeństwu polskiemu, iż choć był mu przeznaczony los podobny do żydowskiego, to jednak nie okazało ani litości, ani zrozumienia, a wręcz przeciwnie — nadal nienawidziło Żydów, wydawało ich w ręce Niemców, w najlepszym zaś wypadku zachowywało bierność⁹.

Szczególnie negatywny obraz społeczeństwa polskiego został przedstawiony w partiach poświęconych opisowi powstania w getcie warszawskim. Postawę i zachowanie Polaków w tym okresie ma m.in. ilustrować następujące zdanie:

„Jedną z najbardziej obrzydliwych stron w całej walce było to, że polscy cywile stali wokół wrót, na zewnątrz getta, klaskali i wydawali okrzyki radości, kiedy

⁹ „The Poles were hated by the Germans almost as much as we were hated. Hitler made no secret of his plans for them. They were to be slaves, a notch above Jews in the Nazi table of organization. One might imagine a community of interest in the face of oppression. But no. No pity. No understanding.

When finally the full weight of the German army, the SS, the official murderers and torturers descended on Poland, the Poles still found the time and energy to hate Jews, to betray us, and stand by idly, indifferent, as we were systematically destroyed” (s. 74).

Żydzi, kobiety i mężczyźni, w płomieniach, żywcem paleni w budynkach, wyskakiwali na spotkanie śmierci [...] 'Jeszcze jeden' — wrzeszczeli — 'jeszcze jeden'" (s. 364).

W innym miejscu przypomina się, że znalazła się nawet

„grupa polskich faszystów, która ostrzegała swych współbraci, żeby nie pomagać Żydom, ponieważ walka jest podstępem i Żydzi przyłączą się do Niemców, by zniszczyć polski ruch oporu” (s. 342).

Książka nie pozostawia żadnych niedomówień, iż tego rodzaju postawa była typowa dla społeczeństwa polskiego. Jest bardzo znamienne, że wspomina tylko o grupce sześciu Polaków, którzy wzięli udział w powstaniu. Fakt ten komentuje następująco:

„Jeśli wielu Polaków porzuciło nas, śmiało się kiedy umieraliśmy, to znalazł się przynajmniej niejaki Iwański, który podtrzymał honor” (s. 364).

W kilku fragmentach *Holocaust* wzmiankuje o pewnej pomocy okazanej przez polskie organizacje podziemne, ale w każdym wypadku fakt taki opatrzony jest komentarzem osłabiającym jej znaczenie lub nawet poddającym w wątpliwość walory moralne strony polskiej. W końcu 1942 r. bojownicy żydowscy nawiązują kontakt z Polakiem „aktywnym w ugrupowaniach patriotycznych”, który wręcza im jeden stary i zepsuty rewolwer zamiast dwunastu, za które z góry pobrał pieniądze (s. 269). W połowie stycznia 1943 r. dwóch przedstawicieli polskiego ruchu oporu przekazuje organizacji żydowskiej pięć rewolwerów z amunicją oraz kilka granatów. Fakt ten skomentowany został następująco:

„Była to pomoc bez znaczenia. Żadna sekcja ruchu oporu — różne grupy syjonistyczne, bundowcy, lewica — nie była w stanie wywrzeć wpływu na polskich chrześcijan. Pewna sympatia, owszem, ale mało w postaci broni” (s. 338). W książce wspomina się, iż po walkach styczniowych: „Przyszły pewne dostawy od kilku współpracujących Polaków zza muru. Większość odmówiła pomocy”.

Strona polska — według książki — dostarczyła wówczas pewną ilość materiałów wybuchowych, moździerzy, granatnik oraz jeden pistolet maszynowy, ale: „Wszystko opłacone. Gotówką z ręki do ręki” (s. 342).

Przytoczone wyżej fragmenty z książki *Holocaust* wyczerpują zawartą w nim całościową ocenę postawy narodu polskiego wobec tragedii żydowskiej. Ani w książce, ani w serialu telewizyjnym nie podano choćby jednego przykładu niekwestionowanej i nie opatrzonej zastrzeżeniami pomocy okazanej Żydom ze strony polskiej. Nigdzie też nie została sformułowana opinia przynajmniej częściowo równoważąca przytoczone wyżej sądy. Co więcej, negatywny obraz postawy społeczeństwa polskiego zarysowany został w kontekście często powtarzanej tezy, iż opór lokalnej ludności mógł w rzeczywistości ocalić społeczność żydowską przed zagładą. W książce nadmienia się, że protesty niemieckich kolonistów spowodowały zahamowanie akcji eksterminacyjnej na Krymie. Fakt ten Heydrich opatruje następującym komentarzem:

„Jest to raczej dziwne. Gdziekolwiek lokalna ludność lub nasz sojusznik protestują, zdajemy się wycofywać, tak jakbyśmy [...] byli raczej zawstydzeni z powodu naszej misji” (s. 203). W innym miejscu przytoczona jest opinia jednego z urzędników niemieckich, który stwierdza: „W niektórych krajach, szczególnie w Norwegii i Danii, jest wątpliwe, żeby ludność cywilna współpracowała w realizacji programu. Włosi również współpracują [...] I nawet Franco — oczywiście on jest neutralny — ukrywa Żydów i pozwala im się przemykać do Hiszpanii. Gdziekolwiek SS spotyka się z silnym ruchem oporu lokalnej ludności chrześcijańskiej, tam zaraz traci na energii w traktowaniu problemu żydowskiego. Oczywiście na długą metę [...] nie

będzie żadnych trudności na Bałkanach i w Europie wschodniej, gdzie uczucia antyżydowskie są raczej silne" (s. 225).

Konsekwencją negatywnej oceny narodów wschodnioeuropejskich jest w *Holocaust* zgoła już absurdalne przedstawienie akcji pomocy okazywanej Żydom. Generalnie akcentuje się przede wszystkim osamotnienie Żydów, podaje jednak — poza wyżej cytowaną wzmianką o postawie różnych narodów — trzy przykłady osób pomagających Żydom, przy czym każda z nich jest narodowości niemieckiej! Inga, żona Karla Weissa, wbrew swojej rodzinie ukrywa męża a następnie udaje się z nim dobrowolnie do Theresienstadt. Wobec rodziny Weissów „zawsze szlachetna i troskliwa” mówi o niej do własnego ojca: „To moja rodzina! Czasami myślę nawet, że są mi bliżsi niż ktokolwiek z was!” (s. 80). Pomocy Żydom udziela również Kurt Dorf, inżynier budujący drogi na zlecenie *Wehrmachtu*. W Oświęcimiu

„uzyskał on rozgłos wśród Żydów. Twierdzono, że ocalił setki Żydów selekcjonując ich do pracy, przekonywając, iż są dobrymi robotnikami i jakoś trzymając ich z dala od szponów nienasyconych pomocników Hoessa” (s. 351).

Poza tym w książce występuje historyczna postać księdza Bernarda Lichtenberga, który w kazaniach swych nawoływał do modłów za Żydom i został za to aresztowany przez hitlerowców.

Okazując tyle krytycyzmu wobec narodów wschodnioeuropejskich i czyniąc je współodpowiedzialnymi za zagładę społeczności żydowskiej *Holocaust* traktuje jednocześnie z bardzo dużą wyrozumiałością i powściągliwością sprawę *Judenratów* i ich roli w eksterminacji Żydów. Zacząć trzeba od tego, że już ich geneza ukazana została w bardzo dwuznacznym świetle. Z jednej strony książka wskazuje na koncepcje hitlerowskie związane z ustanowieniem *Judenratów*, z drugiej jednak zdaje się pośrednio obciążać stronę polską za ich powstanie. W książce Green pisze:

„Napisano już wiele o nich — dobrego, złego i neutralnego. Cóż mieli robić? Byli bezradni, bez broni i przyjaciół. Polacy byli tylko zadowoleni widząc gniew *nazi* spadający na Żydom i nie uświadamiali sobie, iż dzień rozrachunku przyjdzie również i na nich — niewolników Nowego Porządku” (s. 97).

Można by z tego wywnioskować, że w jakimś stopniu również i strona polska ponosiła odpowiedzialność za rolę, którą spełniły *Judenraty*. Podobnie książka daje do zrozumienia, że łatwość z jaką Żydzi przystali na skoncentrowanie w gettach wynikała m.in. z tego, że było to równoznaczne z odseparowaniem od społeczeństwa polskiego, a więc — domyślnie — zapewnieniem im bezpieczeństwa od tej strony.

Ani książka, ani film nie oddają rzeczywistej funkcji *Judenratów* w hitlerowskim systemie eksterminacyjnym, niezależnie zresztą od subiektywnych poglądów niektórych ich członków. Starszyzna żydowska skrytykowana została niemal wyłącznie tylko za błędną ocenę sytuacji i odrzucenie idei walki zbrojnej. W książce żywi ona nadzieję, że Niemcy — ze względów ekonomicznych — nie zdecydują się na radykalne rozwiązania i z tego powodu opowiada się za lojalną współpracą. Jeden z członków *Judenratu* wyjaśnia:

„Nie mamy absolutnie innego wyjścia, jak tylko podporządkować się rozkazom [...] Nie możemy stawiać oporu. Nie będzie żadnego szmuglowania, żadnych operacji czarnorynkowych, żadnych prób sabotażu” (s. 130). W innym miejscu tłumaczy: „Walka to nie jest sposób żydowski. Przeżyliśmy tysiące lat dzięki dostosowywaniu się” (s. 163).

Tak więc krytyka *Judenratów* koncentruje się głównie na wyznawanym przez nie tzw. tradycyjnym rozumowaniu żydowskim w obliczu prześladowań i kolejnych fal antysemityzmu. Zakładało ono przede wszystkim uległość, szukanie porozumienia, wspólnych interesów, bierny opór i cierpliwość.

Z podobnego punktu widzenia *Holocaust* krytykuje zachowanie i postawę mas żydowskich. Szczególnie ostro ocenia politykę zasymilowanych Żydów niemieckich, zarzucając im przede wszystkim brak rozeznania w sytuacji i niedostrzeżenie w porę grożącego im niebezpieczeństwa. Całkowicie zasymilowani Palitzowie przedstawieni zostali nie tylko jako głęboko przywiązani do niemczyzny, ale i nie dopuszczający w ogóle myśli, iż antysemityzm może stać się trwałym elementem hitlerowskiej polityki. Nawet podczas *Kristallnacht* Max Palitz uważał, że „jest lepszym Niemcem niż oni, że uchroni go Żelazny Krzyż, że jakiś cud niebiański sprawi ich odejście” (s. 41). Własną rodzinę przekonuje:

„To nie ma żadnego sensu ekonomicznego, Schacht musi być tego świadom. Zburzyć *business*, przepędzić nas z gospodarki? Całkowity nonsens” (s. 15).

Do związków z niemczyzną poczuwa się także jego córka Berta i nawet polski Żyd — Josef Weiss (s. 13). Podobnie jak ojciec, Berta była przeciwna emigracji z Niemiec w nadziei, że: „[...] Hitler złagodnieje w stosunku do nas. Zdobył Austrię, zdobył Czechosłowację. Czegóż więcej potrzebuje?” (s. 34). Jest bardzo znamienne dla tendencji przyświecających filmowi i książce *Holocaust*, że bohaterowie żydowscy wyznający tego rodzaju poglądy cierpią najbardziej, giną pierwsi i żaden z nich nie przeżywa wojny.

Bierność i uległość mas żydowskich akcentowana jest w książce wielokrotnie, poprzez charakterystykę głównych bohaterów, opisy zachowania Żydów podczas egzekucji oraz ogólne oceny wypowiedziane tak przez Niemców, jak i Żydów. Eichmann stwierdza np.:

„Przyzwyczajali się do posłuszeństwa, do tego żeby się dostosowywać i uginać. Dobrze więc, ugnie ich” (s. 67).

Podobnie mówi Heydrich:

„Żydzi nie odmawiają. Oni współpracują. Są przerażeni, nieuzbrojeni, bez sojuszników” (s. 90).

W innym miejscu znaleźć można następujące objaśnienie zachowania mas żydowskich:

„[...] wielu było bezradnych, bez pieniędzy i miejsca gdzie mogliby się udać. Niewiele krajów wzięłoby ich do siebie. Nie znali walki. Byliśmy narodem, który się przystosowywał, ustępował i ugiął, który szukał porozumienia i wierzył w lepsze jutro” (s. 60).

Holocaust tłumaczy postawę Żydów terrorem hitlerowskim, tradycjami narodowymi a przede wszystkim osamotnieniem, przebywaniem we wrogim środowisku, bez oparcia we własnym państwie.

Typowej — według *Holocaust* — postawie Żydów w diasporze przeciwstawiony został Rudi Weiss, uosabiający Żyda walczącego i nie poddającego się biernie prześladowaniom. Zarówno książka jak i serial telewizyjny bardzo mocno podkreślają jego wyjątkowość i odrębność. Rudi mówi sam o sobie:

„Była we mnie ślepa wściekłość. Mój ojciec, każdy w mojej rodzinie był do tego niezdolny. Dziwne, ale byłem na nich niemal równie zły za kłanianie się, ugięcie, za odmowę walki” (s. 33).

W innym miejscu wyznaje:

„Oni mnie nie upokorzą, nie zmuszą do spełniania swych poleceń w taki sposób, jak zmusili tyłu innych. Zakłada się, że Żydzi godzą się, są uprzejmi, posłuszni, słuchają i akceptują. Lecz ja nigdy tego nie rozumiałem. Nigdy nie szukałem bójki na ulicy, ale i nigdy nie uciekałem” (s. 62).

Błąkając się i ukrywając na Ukrainie Rudi uważa, że trzeba się

„nauczyć nienawidzić, dążyć do odwetu, zdać sobie sprawę, że nie ma dla nas

innego wyjścia jak tylko uciekać, ukrywać się i próbować walczyć [...] musimy być gotowi umrzeć, ale w sposób odważny, stawiając opór" (s. 201).

Postawa czynnego oporu i walki przedstawiona została w książce jako nieodłączny element ideologii syjonistycznej. Powstanie w getcie warszawskim ukazano jako dzieło syjonistów, z wyciszeniem i przesunięciem na daleki plan roli innych ugrupowań politycznych. Anielewicz mówi wyraźnie wobec przedstawicieli *Judenratu*:

„Jeśli ta rada jest zbyt tchórzliwa żeby wydać rozkaz zbrojenia się i walki, to uczynią to syjoniści. Nie zamierzamy umrzeć bez walki" (s. 164).

Co więcej, *Holocaust* jednoznacznie przenosi doświadczenia z okresu wojny na współczesną sytuację na Bliskim Wschodzie. Jeszcze w czasie wojny Rudi stwierdza, że idea państwa żydowskiego pozostanie fikcją dopóki Żydzi nie zdecydują się na walkę zbrojną (s. 229). Wspominając swój udział w wypadach na teren Syrii, Rudi zauważa: „W czasie moich dni na Ukrainie, w partyzantce, nauczyłem się, że lepiej jest umrzeć z bronią w ręku niż poddać się mordercy" (s. 2). W innym miejscu porównuje bierność Żydów w czasie wojny ze współczesną polityką Izraela, by dojść do wniosku, że „moralność jest cudowną i godną podziwu rzeczą, ale nigdy nie słyszałem, żeby moralna postawa i słuszne racje zmieniły bieg bomby lub kuli" (s. 60). Tak więc *Holocaust* bez niedomówień wiąże sprawę eksterminacji żydowskiej z aktualną polityką Izraela, niedwuznacznie zrównując dążenia państw arabskich z poczynaniami oprawców hitlerowskich.

Isaac Deutscher napisał swego czasu, że los społeczności żydowskiej w czasie II wojny światowej zawsze będzie stawiał historyka przed zadaniem bardzo trudnym do pokonania, ponieważ:

„Szaleństwo nazizmu, który zawiał się w bezwarunkowym wymordowaniu każdego żydowskiego mężczyzny, kobiety, dziecka będącego w jego zasięgu, przekracza możliwości zrozumienia historyka, który stara się odkryć motywy ludzkiego zachowania i wyodrębnić interesy kryjące się za tymi motywami. Któż byłby zdolny przeanalizować motywy i interesy kryjące się za okropnościami Oświęcimia?"¹⁰

Oczywiście równie duże trudności istnieją przy próbie stworzenia literackiej czy też filmowej wizji martyrologii żydowskiej. Ale nawet pamiętając o tej podstawowej trudności nie można nie dostrzec, że w przypadku *Holocaust* temat w rażący sposób przeszedł możliwości twórcze autorów zarówno wersji telewizyjnej, jak i książkowej. Nie dość, że nie przedstawili oni żadnej własnej, oryginalnej propozycji, ale w dodatku uprościli, strywializowali obraz tragedii żydowskiej, naginając go ponadto do bieżących potrzeb politycznych.

W *Holocaust* uderza przede wszystkim próba pominięcia różnic między hitlerowskim systemem eksterminacji a innymi, tradycyjnymi przejawami niechęci i uprzedzeń do grupy żydowskiej¹¹. W rezultacie doprowadziło to do pewnego zatarcia wy-

¹⁰ I. Deutscher, *The Non-Jewish Jew and other essays*. New York, Toronto, London 1968, ss. 163 - 164.

¹¹ Z okazji wyświetlenia serialu telewizyjnego w prasie amerykańskiej ukazało się szereg wypowiedzi najwyraźniej wzmacniających taką interpretację przeszłości. „The Washington Post” z 16 IV 1978 opublikował obszerny artykuł Peggy Mann pod wymownym tytułem: *Prelude to Holocaust. At Evian in 1938, the World Turned Its Back on Europe's Jews*. Artykuł ten akcentował odpowiedzialność państw uczestniczących w konferencji w Evian za późniejszą zagładę Żydów. Tom Shales pisał z aprobatą, iż *Holocaust* „does not apportion guilt to groups or sects or nations so much as it explores the more disturbing shades of gray, the guilt shared by all” (*Holocaust's Pain and Power*. „The Washington Post” z 12 IV 1978). Zwracał też uwagę, że: „Finding the blameless is more difficult than identifying the culpable”

łącznej odpowiedzialności hitlerowskich Niemiec za zagładę społeczności żydowskiej oraz do rozciągnięcia tej odpowiedzialności na szereg innych narodów. Zabieg ten posiada wyraźnie polityczne podłoże i ma spełniać określoną funkcję propagandową. Publikowane w tym duchu opracowania izraelskie są m.in. skutkiem nawiązania współpracy między Izraelem a Republiką Federalną, w przypadku zaś Żydów amerykańskich głoszenie podobnych tez stanowi próbę dostosowania do oficjalnej polityki Stanów Zjednoczonych w kwestii niemieckiej. W obydwu wypadkach pociągnęło to za sobą przeniesienie wrogości z Niemiec na inne państwa, w szczególności na te, które zajmują krytyczną postawę wobec polityki Izraela na Bliskim Wschodzie. Rozszerzenie odpowiedzialności ma równocześnie wzbudzić poczucie winy w możliwie najszerszym kręgu narodów, w tym również i w społeczeństwie amerykańskim. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że poczucie winy może zrodzić chęć zadośćuczynienia krzywdom, a konkretnie — zwiększyć gotowość do udzielenia pomocy i wsparcia polityki Izraela.

Holocaust niedwuznacznie próbuje przekonać zarówno o potrzebie istnienia Izraela, jak i dostarczyć argumentów na obronę jego aktualnej polityki. Zagłada społeczności żydowskiej w czasie II wojny światowej pokazana została jako skutek powszechnie panującego w Europie antysemityzmu, który sprawił, że Żydzi w żadnym kraju nie mogli znaleźć schronienia i pomocy. Wniosek o celowości istnienia Izraela nasuwa się w tym miejscu niejako automatycznie, podobnie jak i sugestia, iż powstanie Izraela było nieuchronnym skutkiem wyniszczenia Żydów europejskich. Pośrednio, *Holocaust* próbuje nawet wyjaśnić aktualną politykę Izraela wojennymi doświadczeniami społeczności żydowskiej. Przedstawia i wielokrotnie akcentuje bierność mas żydowskich wobec prześladowań niemieckich, dając równocześnie do zrozumienia, iż współcześnie Izrael winien polegać wyłącznie na własnej sile, a nie na porozumieniu i kompromisowych rozwiązaniach. W konsekwencji książka i serial telewizyjny niemal że zrównują niemiecką politykę eksterminacji ze współczesnym stanowiskiem państw arabskich. Czytelnik i widz telewizyjny mają odnieść wrażenie, że tak samo jak słuszna była bezkompromisowa walka z hitlerowskimi Niemcami, tak samo uzasadniona jest aktualna polityka Izraela wobec państw arabskich.

Holocaust został wprowadzony na ekrany telewizyjne w Stanach Zjednoczonych w określonej sytuacji politycznej i miał do spełnienia również całkiem doraźną funkcję propagandową. Sondaże przeprowadzane w tym czasie w Stanach Zjednoczonych wyraźnie wskazywały na pewien spadek poparcia społeczeństwa dla sprawy Izraela, mnożyły się głosy krytykujące stanowisko rządu Menachema Begina, dostrzec można było również ewolucję oficjalnego stanowiska rządu amerykańskiego. W tej sytuacji *Holocaust* miał zneutralizować te tendencje i do pewnego stopnia stał się częścią szerszej zakrojonej kampanii propagandowej. W prasie amerykańskiej otwarcie zresztą pisano, że odwiedzając Stany Zjednoczone premier Begin potrzebuje przede wszystkim „moralnego kapitału, który wyrówna straty poniesione przez jego rząd wśród Żydów i nie-Żydów amerykańskich. Telewizyjny *Holocaust* może przyczynić się do odbudowania zasobu dobrej woli wobec Izraela”¹². Po wyświetle-

(*Holocaust*, „The Washington Post” z 16 IV 1978). Podobnie Israel Shenker akcentował omawiając *Holocaust*: „Anti-semitism had deep roots in European soil [...] While the Jews were slaughtered the outside world reacted with despair, skepticism, complicity or indifference” (*Holocaust. Systematic Slaughter of Six Million of Europes Jews*, „The New York Times” z 18 IV 1978).

¹² L. Morrow, *Television and the Holocaust*, „Time” z 1 V 1978.

niu filmu i opublikowaniu książki, rabin Avraham Weiss oświadczył bez żadnych niedomówień: „Mamy nadzieję, że teraz Ameryka zrozumie żywotne znaczenie Izraela dla naszego narodu”¹³.

ZBIGNIEW MAZUR

¹³ H. F. Walters, B. Carter, *Holocaust Fallout*. „The Newsweek” z 1 V 1978. Dodać trzeba, że książka i film zostały również wykorzystane przez lobby żydowskie w kampanii zmierzającej do przeszkodzenia sprzedaży pewnej ilości samolotów F 15 do Arabii Saudyjskiej. *American Israel Public Affairs Committee (AIPAC)* rozesłał kopie książki kongresmenom i politykom, dołączając do nich notę stwierdzającą m.in.: „This chilling account of the extermination of 6 million Jews underscores Israel's concern during the current negotiations for security without reliance on outside guarantees” (S. S. Rosenfeld, *The Holocaust Trap*. „The Washington Post” z 21 IV 1978). Przewodniczący AIPAC, Aaron Rosenbaum oświadczył w związku z tym: „We think, frankly, that it will affect a few votes here and there, and simplify lobbying [...] It helps people understand where Menachem Begin is coming from — his roots” (W. Clairborne, *Holocaust Book is Tool in Arms Lobbying*. „The Washington Post” z 22 IV 1978).